



## Skazana za psy

dodano: 24.09.2008

**Prowadząca „pogotowie dla zwierząt” w Nowej Ligocie poświęciła życie opiece nad psami, ale w pewnym momencie to ją przerosło. Od tego czasu zaczęło się znęcanie nad nimi. Tak uznał Sąd Rejonowy w Oleśnicy, który przez kilka miesięcy badał tę sprawę.**

### **Psy zdewastowały nawet dom Marzeny S.**

Głośno o psach z Ligoty zrobiło się rok temu, po tym, jak media obieły zdjęcia wynędzniałych, chorych i padłych psów, zakopywanych na posesji. Stało się tak po interwencji wrocławskiej Straży dla Zwierząt, która zawiadomiła organy ścigania. Prokuratura Rejonowa w Oleśnicy oskarżyła Marzenę S., że od października 2006 do stycznia 2007 znęcała się nad blisko trzystoma psami, które trzymała w przepełnionych pomieszczeniach, w warunkach zagrażających ich zdrowiu i życiu. Rozpoczęła się publiczna dyskusja o tym, kto i w jaki sposób powinien zajmować się bezpiecznymi psami, które są wyrzucane na ulicę, przywiązane do drzew w lasach i pozostawiane na polach przez właścicieli...

### **Bez obrony**

Podczas procesu przesłuchano wielu świadków - samorządowców, weterynarzy, sąsiadów oskarżonej, przedstawicieli straży dla zwierząt. **Marzena S.** zrezygnowała z obrony, ani razu nie stawiła się w sądzie, pomimo prawidłowego zawiadomienia. Podczas prokuratorskiego śledztwa wyjaśniała, że głównym problemem przytuliska były brak pieniędzy i ciągle rosnąca liczba psów, którymi musiała się opiekować. Mówiła, że kocha zwierzęta, dla nich poświęciła swoje życie osobiste i karierę zawodową.

### **Drastyczne zdjęcia**

17 września zakończył się proces. Oskarżyciel posiłkowy - Fundacja dla Zwierząt - wnioskował o przesłuchanie w roli świadka wrocławskiego lekarza weterynarii, który leczył psy po przejęciu schroniska przez Straż dla Zwierząt. Sąd nie widział takiej potrzeby, uznając istniejący materiał dowodowy za wystarczający. Do akt sprawy dołączono zdjęcia psów z przytuliska w czasie, gdy opiekowała się nimi oskarżona. To one ostatecznie przekonały sąd co do winy **Marzeny S.** Prokurator wnioskował o karę pozbawienia wolności na okres 10 miesięcy (w zawieszeniu na 2 lata), grzywnę oraz nadzór kuratora sądowego. Chciał też obciążenia **Marzeny S.** kosztami sądowymi. Do tego wniosku przychylił się oskarżyciel posiłkowy, zdaniem którego sprawstwo i wina oskarżonej są potwierdzone, o czym świadczyły dołączone wcześniej zdjęcia...

### **W zawieszeniu**

Sąd uznał **Marzenę S.** winną znęcania się nad zwierzętami, przestępstwa określonego w ustawie o ochronie zwierząt. Skazał ją na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwuletni okres próby. Z uwagi na tragiczną sytuację finansową i życiową skazanej, która nie ma dochodów i mieszkania, zwolnił ją z kosztów sądowych oraz nie przychylił się do wnioskowanej kary grzywny. Sąd uznał, że dozór kuratora nie jest konieczny, bo po tym, co się stało, z pewnością nie będzie prowadziła schroniska i nie popełni takiego samego czynu.

### **Ciężka rozprawa**

W uzasadnieniu wyroku przewodnicząca składu sędziowskiego mówiła, że to była ciężka rozprawa. **Marzena S.** poświęciła się opiece nad zwierzętami, ale w pewnym momencie to zadanie ją przerosło i zaczęło się znęcanie, poprzez niezapewnienie zwierzętom właściwych warunków. Sąd zgodził się, że środki na schronisko były niewystarczające, ale to nie może usprawiedliwiać oskarżonej. To osoba z wyższym wykształceniem i świadoma tego, co robi. Gdy sprawa zaczęła ją przerastać, powinna to zgłosić właściwym organom i zaprzestać działalności. Na złagodzenie wymiaru kary miało wpływ to, że nie była wcześniej karana, wiele lat zajmowała się zwierzętami i mówiła, że je kocha.

Tekst: **Monika Gałuszka-Sucharska**  
monika@gazeta.olawa.pl